Cena 1 zł.
Cena w Czechosłowacji: 3·50 Kč.

Nal. poczt. opł. ryczałtem

Numer zawiera 20 stronic.

ŚWIATOWID
·ILUSTROWANY·KURJER·TYGODNIOWY·

Nr. 42 (115) Sobota, 16. października 1926 Rok III.

NA INGRES PRYMASA POLSKI.



Polska obchodzi wielkie święto: Następca zmarłego Prymasa Polski, arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego ks. kardynała Dalbora, ks. dr. August Hlond, odbywa w tym tygodniu uroczysty ingres do obu swoich stolic, Poznania i Gniezna, a w uroczystych tych aktach bierze udział serdeczny całe społeczeństwo polskie. Fot. Pierzchalski.

LOTNICTWO POLSKIE.

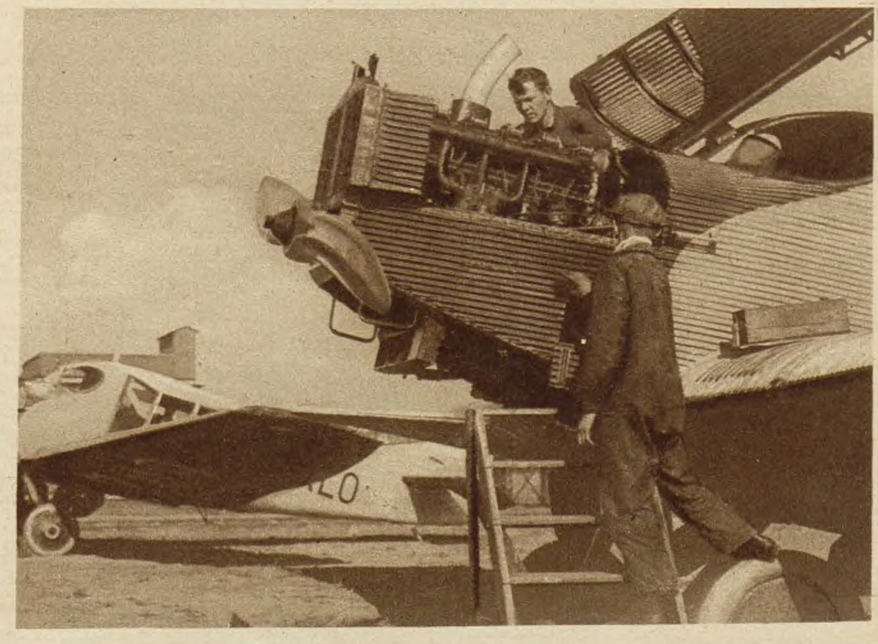


Aeroplan wojskowy systemu Breguet'a przed odlotem.
Ag. fot. „Światowida", na płytach kraj. „Alfa".

Chcemy — jako naród i jako państwo — iść naprzód z ogólnym postępem, i chcemy w tym pokojowym rozwoju mieć zabezpieczenie przed niespodziankami, przerywającymi gwałtownie tę pracę. Z obu tych względów rozwój lotnictwa, zarówno pokojowego jak i wojennego, musi być jedną z najważniejszych naszych trosk. Zagranicą żegluga napowietrzna wkroczyła po wojnie w stadjum niesłychanie szybkiego rozwoju i niektóre części świata, jak n. p. Ameryka lub Europa środkowa, pokryte są całą siecią lotniczych szlaków. Tym wszystkim postępom lotnictwa pasażerskiego i wojskowego na szerokim świecie Polska narazie bardzo słabe wyniki własnej pracy przeciwstawić może. Społeczeństwo nasze nie zrozumiało jeszcze dostatecznie znaczenia tej sprawy i dlatego słusznie od lat kilku corocznie poświęca się jeden tydzień dla propagandy idei lotnictwa. I w tym roku, w chwili, gdy ten numer naszego pisma rozejdzie się po Polsce, obchodzić ona będzie taki propagandowy Tydzień Lotnictwa. Biorąc żywy w nim udział podajemy tutaj szereg obrazków, ilustrujących z jednej strony lotnisko warszawskie (na Mokotowie), z drugièj strony kilka próbek tych wspaniałych widoków, jakie oglądać mogą pasażerowie, istniejących już u nas połączeń lotniczych.



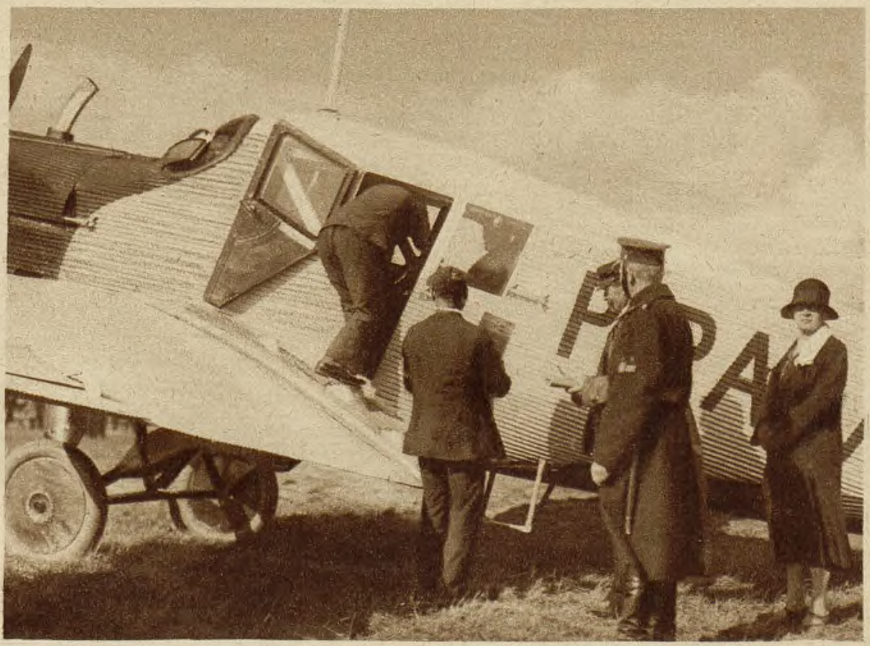
Budynek Polskiej Linji Lotniczej na lotnisku warszawskiem.
Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Mechanicy i piloci starannie badają motor samolotu przed odlotem.
Ag. fot. „Światowida", na płytach kraj. „Alfa".



Odlatujący pilot żegna się z rodziną (w pobliżu motoru kilku mechaników).
Ag. fot. „Światowida", na płytach krajowych „Alfa".



Funkcjonarjusze Policji Państwowej i Władzy celnej, przed odlotem aeroplanu do Gdańska, dokonywują rewizji dokumentów i bagażu. Ag. fot. „Światowida".

L O T N I C T W O P O L S K I E.



Kopiec Kościuszki pod Krakowem wraz z otaczającymi go dawnemi zabudowaniami fortecznymi, zdjęty z aeroplanu.
Ag. fot. „Światowida" na płytach kraj. „Alfa".



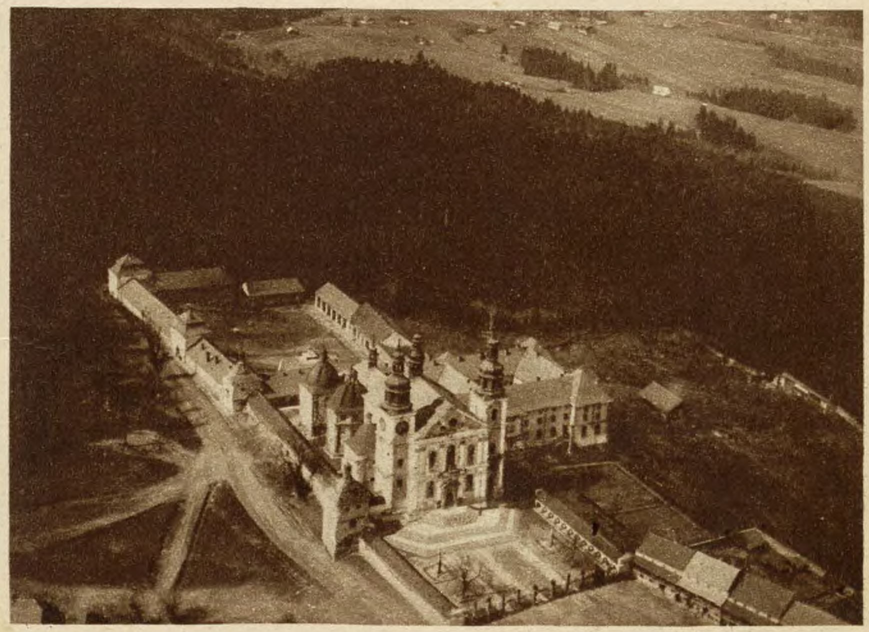
Hrnby Wierch, jeden z najwyższych szczytów w Tatrach Wysokich, zdjęcie dokonane z aeroplanu.
Ag. fot. „Światowida" na płytach kraj. „Alfa".



Most kolejowy (na lewo) i III. most na Wiśle w Krakowie, oglądane z aeroplanu.
Ag. fot. „Światowida" na płytach kraj. „Alfa".



Zdjęcie z aeroplanu ruiny starego opactwa w Tyńcu nad Wisłą, w okolicy Krakowa.
Ag. fot. „Światowida" na płytach kraj. „Alfa".



Słynny z Cudownego Obrazu klasztor w Kalwarji Zebrzydowskiej, w okolicy podtatrzańskiej, fotografowany z aeroplanu.
Ag. fot. „Światowida" na płytach kraj. „Alfa".

NOWE POŁĄCZENIE G. ŚLĄSKA Z POLSKIEM MORZEM.



Na nowej linji kolejowej Herby-Kalety, łączącej Górny Śląsk z wybrzeżem Polskiego Morza — otwartej w uroczysty sposób w ostatnich dniach — szczególniejszą uwagę techników zwraca wiadukt, wykonany na szosie Częstochowa-Lubliniec.

Ag. fot. „Światowida", na płytach krajowych „Alfa".



Moment z uroczystości otwarcia nowej koleji: wicepremier Bartel (1), min. przem. i handl. inż. Kwiatkowski (2), min. komunikacji Romocki (3), dyr. dep. Mrozowski (4) dyr. inż. Nawkuński (5) i por. Zaćwilichowski (6) przy torze nowej koleji.

Ag. fot. „Światowida", na płytach krajowych „Alfa".



Przepust, przeznaczony do odpływu wody, o wysokości 4,27 m. na 44-tym km. od Podzamcza. Na nasypie kolejowym pierwszy pociąg z przybyłymi na otwarcie koleji dostojnikami państwa, na dole uczestniczący w uroczystości przedstawiciele prasy.

Ag. fot. „Światowida", na płytach kraj. „Alfa".



Ogólny widok z toru kolejowego, łączącego Zagłębie Węglowe Śląskie z Polskiem Morzem, na 44-tym km. od Podzamcza na dolinę rzeki Pontnówki i wieś Pontnów.

Ag. fot. „Światowida", na płytach krajowych „Alfa".

DWAJ ZWYCIĘZCY POWIETRZA.



Okryty sławą lotu z Warszawy do Tokio i z powrotem kapitan B. Orliński (X) poleciał dnia 11. bm. do swojej formacji macierzystej, 11. pułku lotniczego w Lidzie, gdzie go serdecznie witali jego koledzy pułkowi, ze swymi żonami i przedstawiciele władz cywilnych. Ag. fot. „Światowida", na płytach krajowych „Alfa".



Allana Cobhama, śmiałego lotnika angielskiego, który w drodze z Londynu do Australji i z powrotem przebył 25.000 mil angielskich, uroczyście witał Londyn. Nasze zdjęcie pokazuje triumfatora (X), z komicznie zażenowaną miną, spoglądającego ku żonie (1), podczas uroczystego przyjęcia na tarasie gmachu Izby Gmin, w chwili, gdy S. Moore, sekretarz stanu żeglugi powietrznej (2), wznosi okrzyk na jego cześć. Za panią Cobham stoi książę japoński Chichibu (3), Za Allanem Cobhamem Emir Feisal, syn nowego króla Hedżasu (4).

Fot. Sport & General Press Agency, London.

NAJMODNIEJSZE NEGLIŻE.

1


3


2


1. Dwie piękne pyjamy z paryskiej firmy Drecolla.

*

2. Najmodniejsza kombinacja z różowej crêpe de chine, z ciemno-czerwonym haftem „madeira“.

*

3. Panna Falconetti, artystka sceniczna paryska, w przepięknym najmodniejszym szlafroku.

— Dobrze to było naszym babkom — rzekła pani Lu, gryząc w perłowych ząbkach suche ciasteczko — gdy raz zaopatrzyły się przy wyprawie w bieliznę, to potem całemi latami, czasem nawet do końca życia, nie potrzebowały się o to kłopotać. A tymczasem my, co kilka miesięcy musimy zmieniać zapasy naszych „dessous“, które wychodzą tak szybko z mody, jak suknia lub kapelusz. Jakimże to przeróżnym transformacjom przez kilka ostatnich lat uległa kombinacja? Przedewszystkiem skraca się coraz bardziej tak, że niedługo pół metra crêpe de chine wystarczy zupełnie na wykwintne „dessous“, a przytem raz nosi się „dessous“ gładkie, potem znowu plisowane albo z zakładki, przybrane wstążkami, albo haftowane, mereżkowane, z ramiączkami z wstążeczek, to znów z koralików albo z perełek. Jednego sezonu moda przepisuje koronki białe, a potem znowu szare, albo jak obecnie: ciemnokremowe. Ciągle zmiany, ciągle kłopoty.

— Nie sądzę jednak — odparła przyjaciółka — abyś uroczy różowy garnitur, haftowany w delikatne, srebrzyste gałązki, albo powiewną lila kombinację z szeroką kremową „chantilly“, zamieniła na długą płócienną koszulę z dzierganymi ząbkami, z solidnym wielkim monogramem i cnotliwy biały kaftanik z długimi rękawami i falbanką pod szyją. Przypomnij sobie te okropne perkalowe, a w zimie barchanowe, z wąziutkiemi koroneczkami, ściągane w pasie tasiemką, i te staniki płócienne i te halki sztywne, może to było bardzo przyzwoite, może praktyczne ze względu na swoją trwałość, ale jakże brzydkie, niewygodne, a przytem niehigieniczne. Nie, nie, moja droga, już ja stanowczo nie tęsknię za bielizną naszych babek i z przyjemnością sprawiam sobie obecnie crêpe de chine'owe różowe koszule nocne, z rozcinanymi rękawkami, upinane maleńkimi bukiecikami różyczek, bo to teraz najmodniejsze.

— A ja — ożywiła się pani Lu — pokażę ci najnowsze moje garnitury z haftami, bez żadnych koronek. To bardziej dyskretne, bardziej wykwintne, chociaż przy niektórych fasonach i koronka przedstawia się efektownie. Tylko koronki tej musi być dużo, tak, aby całość sprawiała wrażenie jakiejś różowo-kremowej, czy też lila-żółtej pianki. Pamiętaj, krótsze, jak najkrótsze i po bokach rozcinane.

— Wiesz, przyznam ci się, że nie rozumiem, jak się dawniej kobiety mogły obywać bez pyjamy. Żaden szlafrok, żaden penjuar, choćby najładniejszy, nie ma tyle wdzięku, nie zarysowuje tak wyraziście linji. Historje o rzekomem zacieraniu kobiecej linji przez pyjamę, to bajki, wszakże bluza najmodniejszej pyjamy jest tak efektowna, tak barwna, tak prawdziwie kobieca, że spodenki nietylko nie mogą nic odjąć uroku temu porannemu ulubionemu naszemu strojowi, ale przeciwnie — dodają mu pikanterji. Za parę lat będzie pyjama jednym z filarów nowoczesnej mody kobiecej.

Jaga.

NOWOŚCI TEATRALNE.



„Liść Figowy", komedja włoska Fra Caroli. Teatr Letni w Warszawie wystawił tę komedję, której treścią jest „uwiedzenie" doświadczonego lowelasa przez młodziutką panienkę, aż do stopni ołtarza. Zdjęcie nasze przedstawia zakątek buduaru panieńskiego z pp. (od lewej) Zawadzką (Floretta), Łaską (Augustyna) i Lenerówną (Janina). Fot. Jan. Malarski.



Artyści polscy w Wiedniu. Na zdjęciu naszem przedstawieni są, przebywający obecnie w Wiedniu artyści polscy pp. (od lewej) J. Sym, artysta filmowy, J. Kiepura, tenor święcący niebywałe triumfy w Operze Państwowej, Olga Olgina, śpiewaczka koloraturowa, M. Orlicz, krytyk, K. Skalska, artystka sceniczna i filmowa oraz E. Żytecki, reżyser lwowskiego teatru.





„Żyd Polski" na scenie Teatru Popularnego w Krakowie. Z przedstawienia tego głośnego swego czasu melodramatu Erckmanna — Chatriana podajemy tutaj na lewo p, Nowakowską, w roli córki Mathisa, — na prawo p. Piekarskiego w roli Mathisa.
Ag. fot. „Światowida" na płytach kraj. „Alfa".



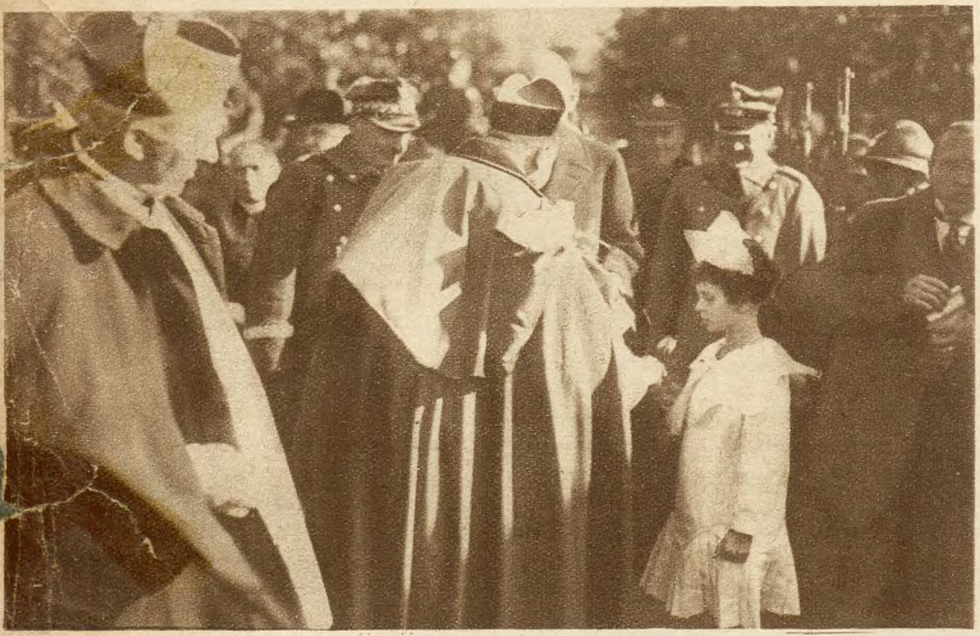


Słynny komik wiedeński. Przezwisko „mistrza śmiechu" zyskał sobie w Wiedniu najpopularniejszy tam obecnie komik teatralny, Fritz Krones.
Fot. Fürst, Wiedeń.



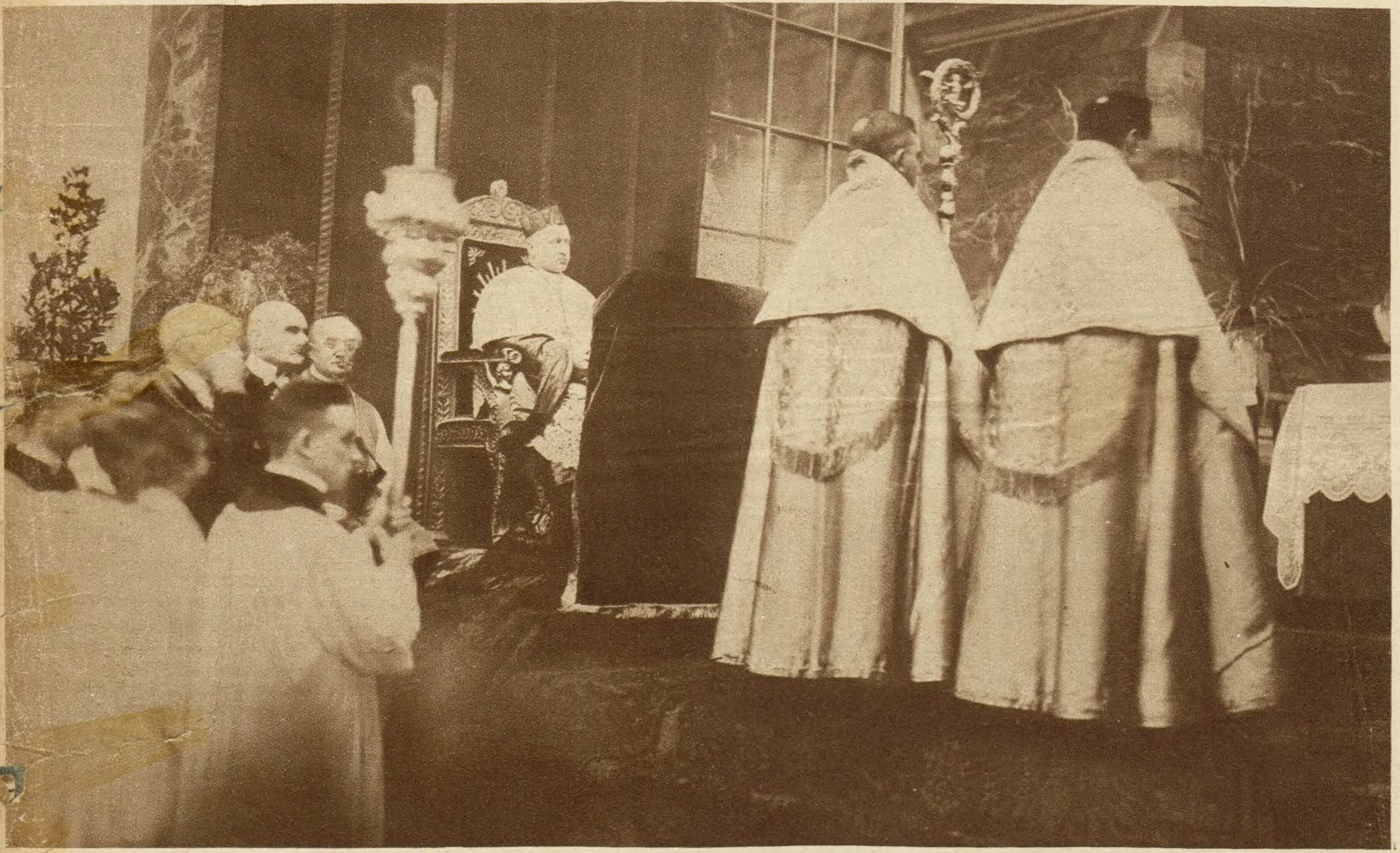
J. Kasprowicza „Uczta Herodjady" w Poznaniu. W odegranej na inaugurację sezonu Teatru Polskiego tragedji Kasprowicza wielkie powodzenie miała p. Grabowska (Salome), którą podajemy tutaj w końcowej scenie dramatu nad ściętą głową świętego Jana.
Ag. fot. „Światowida" na płytach kraj. „Alfa".

INGRES PRYMASA POLSKI.





W ubiegłą niedzielę odbył się w Gnieźnie uroczysty ingres Prymasa Polski ks. arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, dr. Augustyna Hlonda, z udziałem Episkopatu, przedstawicieli Rządu i tłumów ludności. Na lewo podajemy powitanie ks. Prymasa u bram miasta: kilkuletnia dziewczynka wręcza mu bukiet białych kwiatów. Zdjęcie na prawo przedstawia uroczysty pochód ks. Prymasa, w otoczeniu Episkopatu i kapituł, z katedry do pałacu arcybiskupiego. Ag. fot. „Światowida", na płytach kraj. „Alfa".



Z podniosłej uroczystości w Gnieźnie podajemy tutaj chwilę, kiedy ks. Prymas siedzi, podczas nabożeństwa w katedrze, na tronie arcybiskupim.
Ag. fot. „Światowida" na płytach kraj. „Alfa".



Po uroczystym ingresie ks. Prymas, wraz z ks. Biskupem Laubitzem, przechodzi do powozu wśród tłumów publiczności. Za ks. Prymasem na lewo gen. Taczak, na prawo prez. m. Gniezna Barciszewski.
Ag. fot. „Światowida" na płytach krajowych „Alfa".



Przed swoim ingresem ks. Prymas przybył do Warszawy celem złożenia uroczystej przysięgi na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej. Zdjęcie nasze przedstawia moment z powitania najwyższego Dostojnika Kościoła polskiego (×) na dworcu kolejowym w Warszawie.
Ag. fot. „Światowida", na płytach krajowych „Alfa".

Z wystawy współczesnej sztuki w Zakopanem.



Józef Chlebus: Góral.



Skawiński: Portret.



J. Kotarbiński: Turyści życia.



Józef Chlebus: Studjum górala.



Terlecki: Pejzaż tatrzański.



Rafał Malczewski: Południe na stacji.



St. Ig. Witkiewicz: Portret.

„TRĘDOWATA“ W FILMIE.







* * *

Słynna, albo może, jak kto powie, osławiona, w każdym zaś razie rozgłośna powieść p. Mniszkównej, ta książka, znajdująca się w każdej wypożyczalni w egzemplarzach, zawsze zniszczonych od przechodzenia przez tysiące rąk, w najbliższej przyszłości ściągać będzie rzesze z najszerszych warstw do sal kinowych. Filmowego opracowania „Trędowatej“ podjęła się znana kinematograficzna wytwórnia warszawska „Sfinks“. Z prac nad tem dziełem podajemy tutaj szereg zdjęć, wtajemniczających zarazem, w jaki sposób odbywać się wogóle „kręcenie“ nowego filmu.







1. Scena balu w pałacu Ordynata, ujęta z poza kulisy. Na pierwszym planie reżyserowie i operator, oraz oślepiające „jupitery“ elektryczne. W głębi na pierwszym planie bohaterowie filmu pp. Jadwiga Smosarska i B. Mierzejewski (tę samą scenę, jak ją się ogląda już w teatrze, pokazuje zdjęcie Nr. 7).

2. Dyrektor Hertz, reżyser główny Puchalski, operator-inżynier Gniazdowski omawiają krytycznie film wobec pp. Smosarskiej i Mierzejewskiego.

3. P. Smosarska na tle parku ordynackiego, którym jest w rzeczywistości park Potockich w Jabłonnej.

4. Garderoba artystów filmowych, charakteryzujących się właśnie.

5. Specjalnie do tego filmu wybudowane wnętrza pałacowe, których urządzenie właśnie się kończy.

6. Stanowczy gest reżysera p. Puchalskiego: „Zaczynamy!“

7. Gotowa scena balu, której przygotowywanie przedstawia zdjęcie nr. 1.

8. Ważna konferencja dyrektora Hertza (w środku) z reżyserem Puchalskim (w białym czepku na głowie) i bohaterką filmu p. J. Smosarską.

9. Rozmówa pary bohaterów filmu w pałacu Ordynata, którym w rzeczywistości jest galerja obrazów w pałacu w Wilanowie pod Warszawą.

Ag. fot. „Światowida“, na płytach krajowych „Alfa“.

* * *







LEGENDA O SWIĘTYM FRANCISZKU Z ASSYŻU.



Święty Franciszek z Assyżu (grany przez p. W. Wybrańskiego) w III. obrazie, rozgrywającym się w San Damiano pod Assyżem — z cudownymi stygmatami na dłoni. Ag. fot. „Światowida", na płytach krajowych „Alfa".



Święty Franciszek, błogosławiący swe dzieło pojednania zwaśnionej i błądzącej rodziny (żona — p. Hałacińska, mąż — p. Niewiarowski) symbol tworzenia świeckich tercjarskich rodzin św. Franciszka. Ag. fot. „Światowida" na płytach kraj. „Alfa".

Niezwykle doniosły odgłos, jaki wywołała, obchodzona w tym roku, siedmsetna rocznica śmierci św. Franciszka z Assyżu tłomaczy się w znacznej mierze niewątpliwie odrodzeniem uczuć religijnych, jakie po wojnie nastąpiło w całym świecie, ogarniając przedewszystkiem sfery inteligentne. Ale ważną w tem spopularyzowaniu włoskiego świętego rolę odegrał także jaskrawy kontrast tej postaci do przeżywanej obecnie epoki. W czasie, kiedy bogactwo stało się największą potęgą świata, czci się tego, który ukochał ubóstwo — pokolenie, dla bliźnich mające w najlepszym razie obojętność, jeżeli nie nienawiść, korzy się przed tym, który w poświęceniu się dla drugich widział najwyższe szczęście — świat mechanizujący się coraz bardziej lgnie do tego, który rzec można współżył z całą naturą. Jeżeli jednak ten kontrast pomiędzy św. Franciszkiem z Assyżu a dzisiejszem pokoleniem tak wydatnie przyczynił się do kultu tego świętego w dzisiejszych czasach, to z drugiej strony budzi się wątpliwość, czy konkretne, zmysłowe pokazanie tego Świętego na scenie, przed widownią, zapełnioną dzisiejszymi ludźmi, żyjącymi życiem tak zgoła odmiennem, tego kontrastu nieakcentuje zbyt jaskrawo, czasem nawet wprost dziwacznie? Teatr Miejski im. J. Słowackiego w Krakowie wystawił w samą rocznicę zgonu Świętego legendę o nim w trzech aktach, udramatyzowaną przez p. Bogdana Katerwę. Przedstawienie to, dla oka bardzo staranne, musiało właśnie powyższe wątpliwości wywołać i kto wie, czy właśnie nie najbliżsi duchem stosunkowo jeszcze temu średniowiecznemu Świętemu widzowie teatralni nie woleliby może przenieść te barwne obrazy ze zwykłego teatru bądź na jakąś prymitywną scenę na wolnem powietrzu w rodzaju bawarskiego Oberamergau, bądź też do jakiegoś uroczystego „Festspielhausu", jak np. w Bayreuth. W tych warunkach ilustracje nasze odtwarzają to, co w tem przedstawieniu jest najcenniejsze: obrazowość poszczególnych momentów tej polskiej legendy o włoskim Świętym. Jeżeli przy innych zdjęciach teatralnych oglądający je odczuwa brak żywego gestu i żywego słowa, to tutaj milczący i nieruchomy charakter obrazów na jednolitość wrażenia wpływa tylko dodatnio.



Obraz z I. aktu rozgrywającego się w Assyżu: chwila, kiedy święty Franciszek (×) zyskuje wśród młodzieży, wesołe życie pędzącej, pierwszego „brata" (××).
Ag. fot. „Światowida" na płytach krajowych „Alfa".

Z NAJNOWSZYCH WYDARZEŃ.



大日本帝國
徳島縣人
世界一周旅行者
山田八郎

Japoński globe-trotter w Warszawie. W dniu 9 b. m. przybył do naszej stolicy Japończyk Hachiro Yamada, który postanowił obejść pieszo kulę ziemską i w dotychczasowej swej 10-cio miesięcznej podróży przebył już całą Azję i pół Europy. Na zdjęciu, przedstawiającem go przed pomnikiem Kopernika, egzotyczny gość napisał w rodzinnym swym języku pozdrowienie dla redakcji i czytelników „Swiatowida".

Ag. fot. „Światowida" na płytach kraj. „Alfa".



Obecny stan budowy pomnika Szopena w Warszawie. Naznaczone pierwotnie na dzień 17 b. m. odsłonięcie pomnika, zostało odłożone na koniec miesiąca. Podajemy tutaj obecny stan robót, przyczem zestawienie ludzi z posągiem Szopena daje wyobrażenie o rozmiarach tego dzieła.

Ag. fot. „Światowida", na płytach krajowych „Alfa".



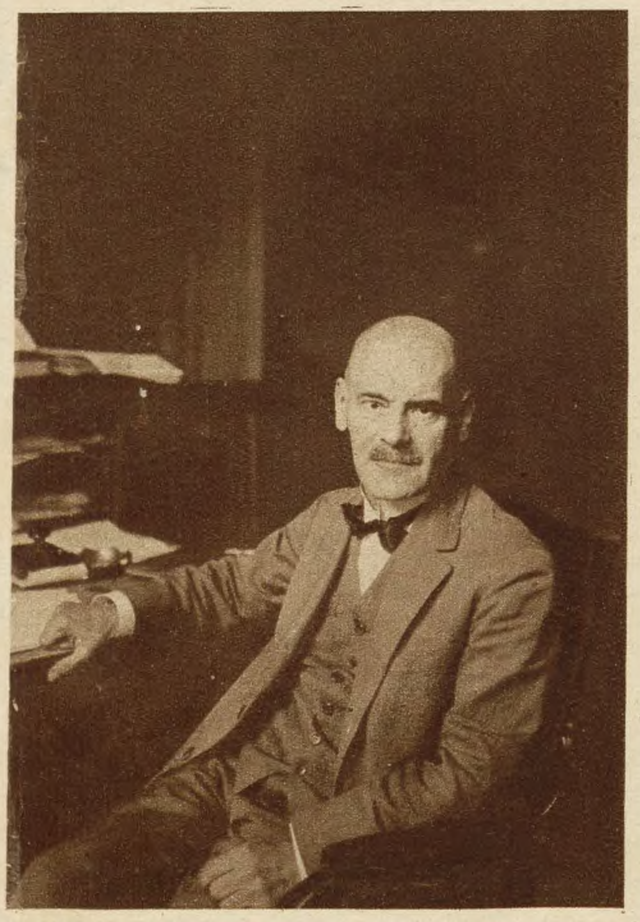
Z niedzieli sportowej w Krakowie. W zawodach drużyn szkolnych okręgu krakowskiego jednym z najciekawszych momentów była koszykówka, z której podajemy tutaj zawody pomiędzy gimnazjum w Bochni, a VIII. gimnazjum w Krakowie.

Ag. fot. „Światowida" na płytach krajowych „Alfa".



Tydzień Lotniczy. Z okazji odbywającego się obecnie w całej Polsce propagandowego Tygodnia Lotniczego, otwarto w ubiegłą niedzielę w Barbakanie, pod Bramą Florjańską, w Krakowie Wystawę Lotniczą. Otwarcia dokonał w zastępstwie wojewody krakowskiego p. dyr. inż. Dudek (X).

Ag. fot. „Światowida", na płytach krajowych „Alfa".



Nowy Prezes Najwyższej Izby Kontroli. Na opróżnione przez śmierć ś. p. Żarmowskiego wysokie stanowisko Prezesa Najwyższej Izby Kontroli w Warszawie, powołany został wybitny prawnik, prof. Uniw. Jag. i gener. sekr. Akademji Umiej. w Krakowie, dr. Stanisław Wróblewski.

Ag. fot. „Światowida" na płytach kraj. „Alfa".



Inauguracja nowego Roku Akademickiego na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Podajemy tutaj fragment z uroczystego pochodu z kościoła św. Anny do gmachu uniwersyteckiego. Za pedelami idą obecny rektor prof. dr. Marchlewski (1) i prorektor prof. dr. Rostworowski (2).

Ag. fot. „Światowida" na płytach kraj. „Alfa".



Dymisja szefa niemieckiej Reichswehr'y. Pod naciskiem republikańskich stronnictw prezydent Hindenburg przyjął dymisję generał-pułkownika Jana Seeckta, szefa niemieckiej siły zbrojnej, znanego z protegowania Hohenzollernów.

Press Photo News-Service. Berlin.

A. MARCZYŃSKI

„SIOSTRA CARMEN"



Osłupieli Legjoniści na taką determinację. Przecież taki granat mógł eksplodować w ręku odważnego górala i rozerwać go w strzępy . . . A jednak tamci odrzucali je w dalszym ciągu, nie przestając ostrzeliwać nadlatującej drugiej linji piechoty . . .

Z okrzykiem runęli napastnicy na okopy . . . Ten i ów zawisł jeszcze na drutach. Ten i ów ułożył się na zawsze w wielkim leju, ale większość przesadziła ostatnie zapory i wpadła na karki obrońcom . . . Umilkły strzały . . .

Ani jeden Rif o pardon nie prosił . . . Do ostatka tłukli młyńcem poprzez łby atakujących . . . Kolby ich strzelb rozbiły jeszcze niejeden hełm żołnierza . . . Niektórzy, udając martwych, padali na ziemię, by ciąć straszliwie nożem w podbrzusze przeskakujących go wrogów.

Więc bagnety mściły zdradę . . . Długie, wązkie bagnety francuskie, po kilka naraz wbijały się w piersi leżących, dziurawiły je dokładnie . . . na wylot . . . Wywlekały dymiące jelita z rozprutych brzuchów odcinały ręce brunatne, uzbrojone ostrymi nożami . . . Takiej zaciętości Witołd dawno nie widział . . .

Zebrał niedobitków kompanji, by razem z nadeszłymi posiłkami uderzyć na dalsze linje . . . Ale tam już nieprzyjaciela nie było. Niewiadomo kiedy uszedł w góry . . . Artylerja jego ucichła, by nie zdradzić swego położenia przed nadlatującymi samolotami . . .

Po krótkim wypoczynku ruszono dalej . . . Pod górę. W stronę uwolnionej od nacisku rifenskiego placówki na szczycie Ain Djenane . . . Zdumieli się żołnierze . . .

Na łysawem, bezdrzewnem prawie wzgórzu widniał olbrzymi podłużny stos kamieni . . . Tam stał dawniej duży obronny blokhaus . . . Teraz wśród wielkiej kupy kamieni sterczała jakaś niby baszta . . . niby przecięta przez pół czworograniasta wieża . . . prawie całkiem rozsypana . . .

Ze szczytu tego rumowiska powiewała podziurawiona, wystrzępiona przez kule flaga francuska . . . Coś się jeszcze ruszało wśród tych ruin . . .

Pułkownik Freydenberg znalazł się nagle w pierwszych linjach . . . tuż w pobliżu Witołda . . . Pobiegli naprzeciw wysypującej się z blokhauzu „załogi" . . . Wypełzłe z gruzów postacie ustawiły się w szereg . . . Wynędzniali od głodu i chłodu . . . od niewyspania i pragnienia . . . nękani codziennymi walkami i zasadzkami nocnymi . . . niemyci, niegoleni co najmniej od miesiąca . . .

Sami czarni strzelcy senegalscy . . . Oni jedni przetrzymali to piekło . . . Poobwijani w jakieś łachmany czy bandaże . . . Strzępów mundurów znać nie było prawie . . . pod warstwą brudu, zaschłej krwi czy ropy . . .

Pięciu ludzi . . . reszta wyginęła stopniowo . . . Wyprężyli się przed pułkownikiem. Stojący na kraju brodacz zdał raport . . .

Przybyłym oficerom zakręciły się łzy w oczach . . . Może ze wzruszenia, może skutkiem strasznego fetoru, jaki tu panował . . . Wtem środkowy z piątki bohaterów zachwiał się na nogach i runął na wznak. Do tej chwili trzymał się siłą woli . . . Rzucono się do niego . . .

— Z wycieńczenia — rzekł lekarz . . .

A brodacz z dumą pokazywał swoją forteczkę . . . Artylerja rifeńska, oszczędzająca swe pociski, rzuciła tutaj tylko kilka granatów . . . resztę pozostawiono do dokończenia strzelcom miejscowego szczepu . . . Więc w promieniu kilkudziesięciu metrów od forteczki leżały trupy atakujących . . . A tuż pod murami spoczywały zwłoki dawnej załogi . . . Nie było ani czasu ani miejsca w blokhauzie, by nieboszczyków pogrzebać . . . Poza obręb murów wyjść, znaczyło to samo, co dać się zastrzelić znakomitym strzelcom rifeńskim . . . Zatem świeże trupy rozchuśtywano o zmroku i z całej siły rzucano jak najdalej . . . Więc leżały martwe ciała tych cichych bohaterów, tam, gdzie upadły, ciśnięte przez żyjących kolegów i rozkładały się w upale, śmierdząc strasznie . . . potwornie . . .

Roje much odlatywały, spłoszone przez oglądających ten dziwny cmentarz . . . W pustych oczodołach, w otworach nosów, w ustach wśród wyszczerzonych żółtych zębów . . . słowem wszędzie wśród ogniłej, lepkiej masy kłębiły się robaki . . . Wijąc się w swej gorączkowej pracy ożywiały te straszne trupy . . . Lekkim, ledwie dostrzegalnym ruchem unosiły się podminowane powieki . . . drgały, niesamowicie sterczące, wiechy wąsów . . .

— Jak wytrzymaliście w tym smrodzie? . . . zapytał ktoś z patrzących, trzymając chusteczkę przy nosie.

— Można się było przyzwyczaić . . . odparł poprostu brodacz . . . A potem zaprowadził oficerów do miejsca, gdzie wśród rumowiska ukryte były karabiny poległych, amunicja, ręczne granaty i dynamit . . . Z pod tego stosu zwisał długi lont. Brodacz objaśniał:

— Kapral, przed śmiercią, kazał nam przysiądz, że kiedy dalsza obrona będzie niemożliwą . . . podpalimy tę kiszkę i Rifowie strzelb upragnionych nie dostaną.

— Ale wylecielibyście w powietrze od tego ładunku.

— Tak jest, panie pułkowniku . . .

— Kiedy zginął kapral?

— Przed tygodniem . . . Wtedy było nas jeszcze ośmiu . . .

— Jedzenia nie brakło? Wody?

— Czasem długo brakowało, ale przedwczoraj aeroplan rzucił nam pakę sucharów i konserw . . . a także dwa bloki lodu . . . Leciał nizko i dobrze trafił . . . prawie w sam środek murów . . . Tylko pół bloku ułamało się i odleciało na tamtą stronę . . . pomiędzy trupy . . . Jeden z naszych poszedł po niego, czołgając się po ziemi, ale go spostrzegli i ustrzelili . . . Od tej chwili było nas tylko pięciu . . . Musieliśmy patrzeć z rozpaczą, jak bryła lodu topiła się szybko i poiła trupy, którym woda niepotrzebna . . . Ot tak, oni dobrze strzelają . . . mam też pamiątkę . . .

Rozpiął mundur . . . odsunął koszulę . . . Ponad lewym obojczykiem założony był niezręcznie bandaż. Opatrunek przylepił się widocznie do rany. Wyglądał z pod spodu kawałek gazy, nasyconej żółto-zielonawą ropą . . . i wyblakłą krwią . . .

Pułkownik Freydenberg odpiął ze swego munduru Krzyż wojenny i przypiął go na prężącej się piersi żołnierza, ucałował go w oba policzki . . . Potem rzucił rozkazy . . .

Bohaterską piątką zaopiekował się oddział sanitarjuszy i . . . kuchnia polowa . . . Trupy pochowane . . . ruiny rozsypano doszczętnie, by kiedyś w przyszłości nie mogły służyć za ochronę Rifom . . . Opodal rozbito wielki obóz. Wszystkim należał się odpoczynek . . .

Nazajutrz dnia 23. maja grupa Mativet'a w sile 3 bataljonów piechoty, 2 kompanji Legji Cudzoziemskiej i jednej baterji górskiej przeszła wpław płytką w swym górnym biegu Oued Ouergha . . . Pospiesznym marszem ruszyła, by uratować zagrożone cztery posterunki, wysunięte z tej strony rzeki.

Wszystkie cztery placówki broniły się jeszcze, ale stan ich był również opłakany, jak tego wczorajszego . . . Tylko w Ouled Azam pozostał przy życiu sierżant i „aż" 13 Senegalów . . . Starannie zniszczono resztki blockhauzów, załadowano na muły znalezioną broń czy amunicję. Pod osłoną nocy zaczął się cichy odwrót . . . Jedna tylko wązka drożyna była możliwa dla przejścia mułów, koni oraz wozów . . . To też cała kolumna wyciągała się w długiego węża . . .

Aż do świtu szło wszystko jak najlepiej . . . Ale kiedy jadąca na przedzie baterja znalazła się w samym środku doliny, położonej pomiędzy wzgórzami Dahar a Bab Ouender, nagle połamało się snać rozeschnięte od upałów koło jednego z jaszczyków . . . Stanął wąż . . . przygwożdżony do miejsca, z powodu wązkości drogi . . . Ledwie ukończono reparację, złamał się dyszel przy drugim kessonie . . .

Teraz dopiero spostrzegli Rifowie odwrót, a zarazem nieruchomość kolumny . . . Zaroiły się w mgnieniu oka stoki wszystkich sąsiednich wzgórz od brunatnych i prążkowanych selhamów . . . Celne kule strzelców wnet poszukały sobie ofiar . . .

Na dobitkę Callais, uwolniwszy poprzedniego dnia załogę Bou Azzoun, wycofał się zawcześnie przez Dahar i odsłonił prawą flankę cofającej się kolumny Mativet'a . . . I z tej strony więc zjawiły się ciemne sylwetki Rifów . . .

Padły rozkazy . . . Piechota zajęła się kryciem flank zagrożonych. Zaczęła prażyć nacierających. Łatwiej jednak strzelać z góry w odkrytą zbitą masę, niż z doliny do schowanych za głazami stoków górskich nieprzyjaciół. Toteż znacznie częściej padał trup wśród wojsk francuskich, a z rzadka tylko potoczyło się w dół ciało jakiegoś nieostrożnego Rifa, który się zbytnio wychylił . . . Wreszcie, ostrzeliwując się, ruszyła kolumna . . .

W tem zamieszaniu otrzymał Witołd postrzał. Kula przeszła mu lewą rękę poniżej łokcia, szczęściem nie naruszając kości ani nerwów . . .

Cała eskapada pułkownika Freydenberga kosztowała około 150 zabitych i dwa razy tyle rannych. W Ain Aicha opatrzono Witołdowi ranę i odesłano go razem z transportem rannych oraz jeńców do Fezu.

III.

Podpułkownik Wiktor Faraud odsapnął po przebyciu dwu pięter stromych schodów i stanął przed drzwiami mieszkania. Zadzwonił . . .

Otworzyła mu młoda, bardzo ładna blondyna. Witając się zapytał:

— Jesteś sama? . . .

— Sama . . . wiesz przecież, że odsyłam służącą, kiedy masz nadejść . . .

Przez ciemny przedpokój weszli do wielkiej stancji, która była zarazem sypialnią, salonikiem i jadalnią . . . Jak można było wnosić z umeblowania. Dwa okna oświetlały dość słabo wnętrze, gdyż ulica była bardzo wązka i wysokie kamienice rzucały na siebie nawzajem cień . . . zwłaszcza o tej przedwieczornej porze . . .

Podpułkownik był przeciętnym typem oficera francuskiego. Średni wzrost, smagła cera, mały czarny wąsik, gęsta w granat wpadająca czupryna . . . tak jak tysiące innych jego kolegów. Lat mógł mieć trzydzieści kilka, najwyżej czterdzieści, ale na pierwszy rzut oka wyglądał znacznie młodziej.

Z zapałem rzucił się do obcałowywania rączek gospodyni, która przyjęła go dość chłodno:

— Myślałam, że już wcale dzisiaj przyjść nie raczysz.

— Ależ Juljo . . . wiesz, jak jestem piekielnie zapracowany. Wprost kradnę sobie czas, by módz wpaść do ciebie na chwilę . . . A jabym rad cały dzień być przy tobie, kochanie . . .

— No siadaj . . . Cóż mnie tak pożerasz oczyma? Chcesz mnie zjeść?

— Zjadłbym cię, ślicznoto, lecz wpierw zacałowałbym cię na śmierć . . .

Celem wykonania tej drugiej groźby zbliżył się do niej. Zatrzymała go:

— Oh, mój drogi. Czułości zostaw na sam koniec. Najpierw sobie pogwarzymy. Czekaj. Napijemy się czegoś, bo strasznie gorąco w tym wstrętnym, nudnym Fezie . . .

— Dzieciaku, Fez jest prześliczny, a odkąd ty tu jesteś, odkąd cię tu poznałem, to wierzaj mi . . .

— . . . nie żałujesz Paryża . . . Już tyle razy to mówiłeś, że znam piosenkę na pamięć . . .

Zakrzątała się przy kredensie i przygotowała dwie cytronady z lodem. Potem usiedli zgodnie na wielkiej, staroświeckiej kanapie . . .

— Rozepnij sobie mundur, będzie ci chłodniej. Po tem, co między nami zaszło nie potrzebujesz się chyba krępować . . .

Podpułkownikowi oczy zabłysły na wspomnienie owych chwil. Pozwoliła mu całować swą rękę aż do ramienia. Drugą gładziła go po gęstej czuprynie . . .

— No dosyć na teraz . . . Zaczynamy wywiad: Cóż tam zatem nowego, panie podpułkowniku, powiedz pułkowniku, bo cię to nie minie niebawem. Jakie niespodzianki przygotowujecie tym Rifom, niegolącym się nigdy . . .

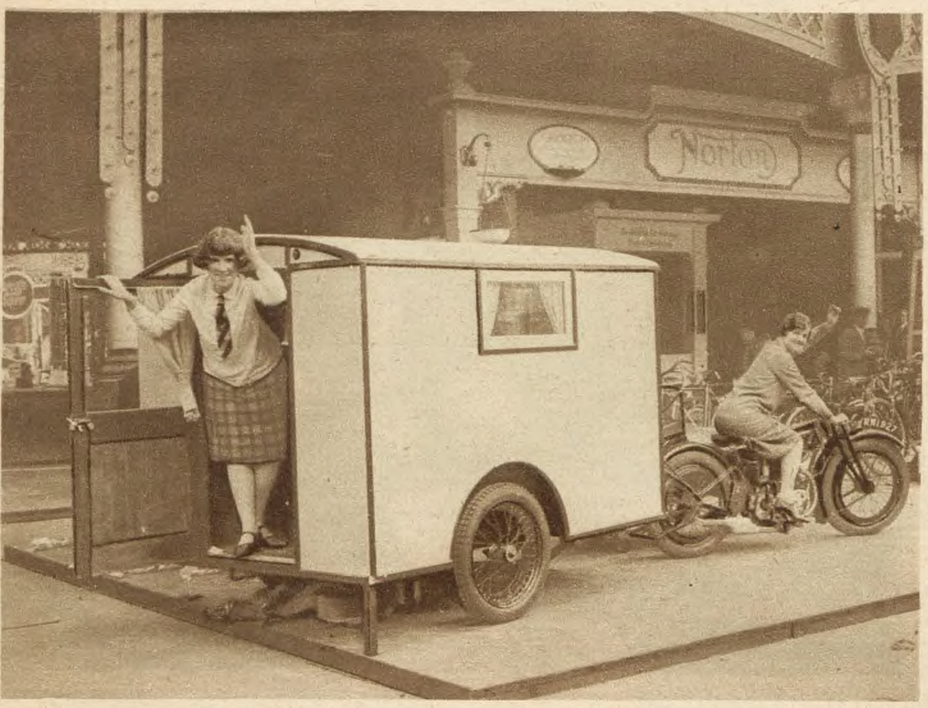
— Nic ważnego, Juljo . . . Wciąż to samo. Z frontu przychodzą ranni, na front idą posiłki i tak w kółko. Jak w wojnie . . .

— Eh, to wiem, bez ciebie. Ale pytam się, co słychać u was w sztabie. Jakie wiadomości z Francji? No, gadaj nareszcie . . .

— Ależ serjo, nic ważnego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ROZMAITOŚCI.



Motocykl mieszkalny. Na odbywającej się obecnie w olbrzymiej hali Olympia w Londynie wystawie motocyklów, najciekawszym okazem jest motocykl z przyczepką, urządzoną jak miniaturowy domek mieszkalny z sypialnią na dwa łóżka i małą kuchenką. Przeznaczony on jest przedewszystkiem na ulubione wśród ludności londyńskiej, niedzielne wycieczki poza miasto. Fot. Keystone, Londyn.



Ogonki przed gmachem Banku francuskiego w Paryżu. Jako jeden z punktów, konsekwentnie przeprowadzanej przez p. Poincaré'go sanacji waluty, Bank francuski w Paryżu skupuje po wysokim kursie monety złote, przeważnie luidory, z którymi publiczność tłumnie się zgłasza. Fot. Atlantic, Berlin



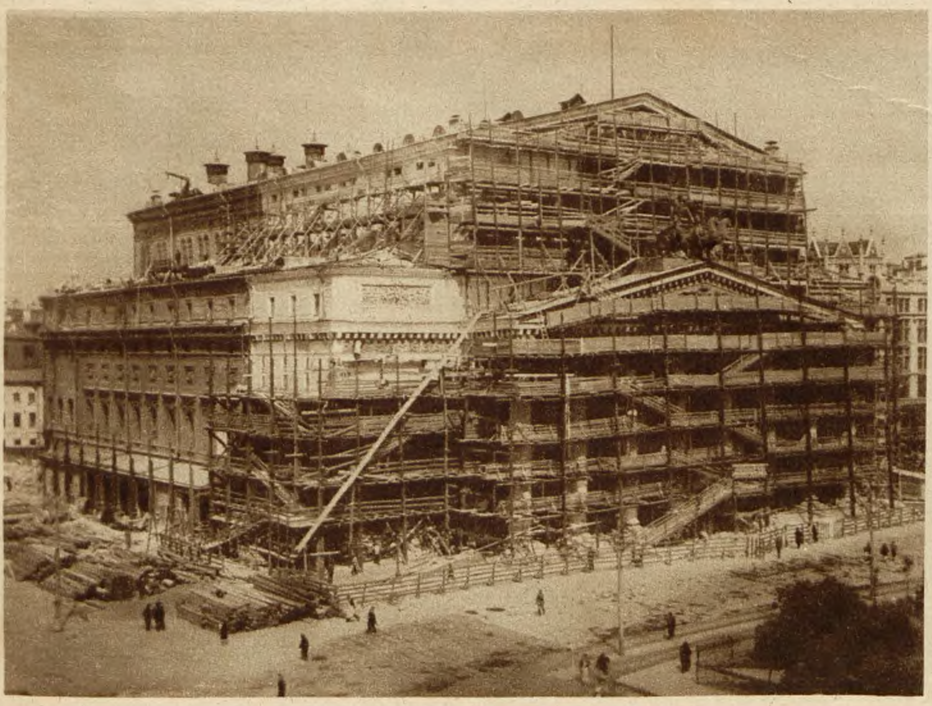
Oryginalna reklama. Jedna z berlińskich firm wpadła na dowcipny pomysł reklamowania swoich wyrobów za pośrednictwem trójki „girls", przybranych w stroje, zwracające powszechną uwagę. Fot. R. Sennecke, Berlin.



Niezwykły pomnik. W miejscowości Ribe w Danji odsłonięto obecnie oryginalny pomnik królowej Dagmary, przedstawiający ją na łodzi na falach morskich. Niezwykłe to dzieło sztuki podziwiane jest przez publiczność i krytykę. Fot. Atlantic, Berlin.



Sensacja londyńska. Chociaż większy od Paryża, Londyn mniej przywykł do wizyt egzotycznych królów. Tem większą sensację wywołuje tam Emir Feisal, wicekról Mekki (X), w oryginalnym swym stroju przechadzający się po ulicach miasta. Fot. Keystone, Londyn.

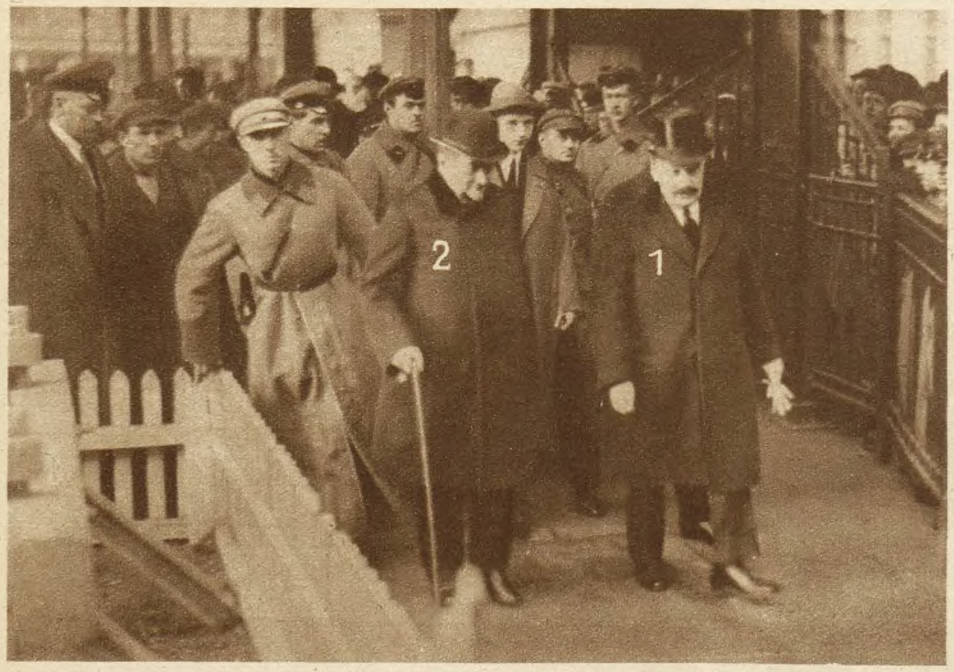


Restauracja Wielkiego Teatru w Moskwie. Znany wielki Teatr w Moskwie, zniszczony podczas wojny, a bardziej jeszcze podczas obu rewolucji, teraz poddany został przez rząd bolszewicki gruntownej restauracji. Russ-Photo.



Sułtański pałac jako kasyno gry. Dawna rezydencja Sułtana Abdul Hamida, słynny pałac Yildiz w Konstantynopolu, zamieniony został obecnie na kasyno gry. Press Photo News-Service, Berlin.

NA SZACHOWNICY DYPLOMATYCZNEJ.





Układ sowiecko-litewski. Jednem posunięciem na szachownicy Sowiety chcą zaszachować Polskę, grożąc jej sojuszem z Litwą i Niemcy, zrywając nici, łączące dotychczas Kowno z Berlinem. Podajemy tutaj na lewo powitanie premiera Litwy Kowieńskiej, Sliajewicza (1) na dworcu moskiewskim przez sowieckiego komisarza spraw zagr. Cziczerina (2) — na prawo zaś podpisanie układu sowiecko-litewskiego przez Sliajewicza i litewskiego posła w Moskwie, Aleksandrowskiego (w środku). Russ-Photo.



Spotkanie Mussoliniego z Chamberlainem. Z zachowaniem jak najdalej idącej ostrożności i tajemnicy odbyło się, jakby w odpowiedzi na konferencję Brianda ze Stresemannem (z których poniżej podajemy dwa zdjęcia), spotkanie pomiędzy Mussolinim (1) a Chamberlainem (2) na statku „Delphin", pod miastem włoskim Livorno. Po konferencji w przejażdżce wzięła udział również pani Chamberlain (3).

Press Photo News-Service, Berlin.



Spotkanie Chamberlaina z Briandem. Pociągnięcia na szachownicy dyplomatycznej są niekiedy istotnie bardzo ciekawe. Oto na przeciwległej ilustracji podaliśmy spotkanie Chamberlaina z Mussolinim, tutaj zaś jest znowu zdjęcie z paryskiego dworca na Polach Elizejskich, gdzie przybywającego bezpośrednio po tamtej konferencji Chamberlaina (1) wita francuski minister spraw zagranicznych, Briand (2).

Fot. S. Londyński, Paryż.



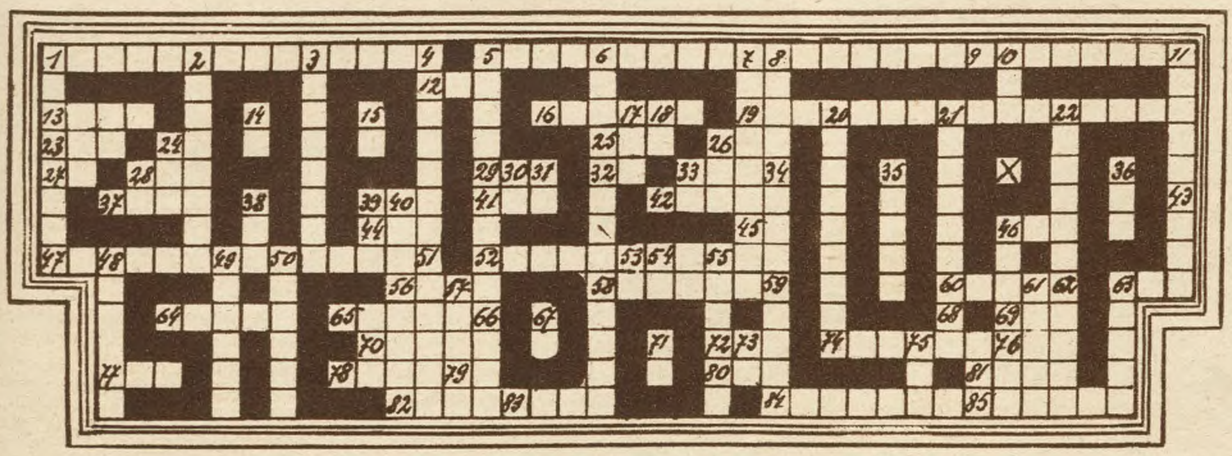


Konferencja Brianda ze Stresemannem. Senzacyjna rozmowa francuskiego ministra spraw zagranicznych z jego niemieckim kolegą w małej miejscowości Thoiry, mająca być początkiem porozumienia francusko-niemieckiego, należy już do przeszłości. Ale osłonięto ją taką tajemnicą, że dopiero teraz my, na równi z innymi światowemi pismami ilustrowanemi, otrzymaliśmy zdjęcia fotograficzne z niej. Na lewo dajemy hotel Leyer, w którym znajduje się salon (zdjęcie na prawo), gdzie się ta poufna, a tak ważna rozmowa pomiędzy oboma mężami stanu odbyła.

Fot. Atlantic, Berlin.

Zagadka krzyżykowa.

 Uł. St. Jackowski, Borysław.



W każdy kwadrat tej figury należy wpisać jedną literę tak, aby powstało 79 wyrazów, których znaczenie, oraz sposób odczytania niżej podajemy. Koniec każdego słowa oznacza albo czarne pole, albo liczba porządkowa słowa, idącego w tym samym kierunku.

Za trafne rozwiązanie zagadki redakcja „Światowida" przeznacza w drodze losowania, jako nagrodę

sweaterek.

Rozwiązanie zagadki niniejszej należy nadsyłać do dnia 23. października, br. wraz z załączonym kuponem.

Znaczenie wyrazów:

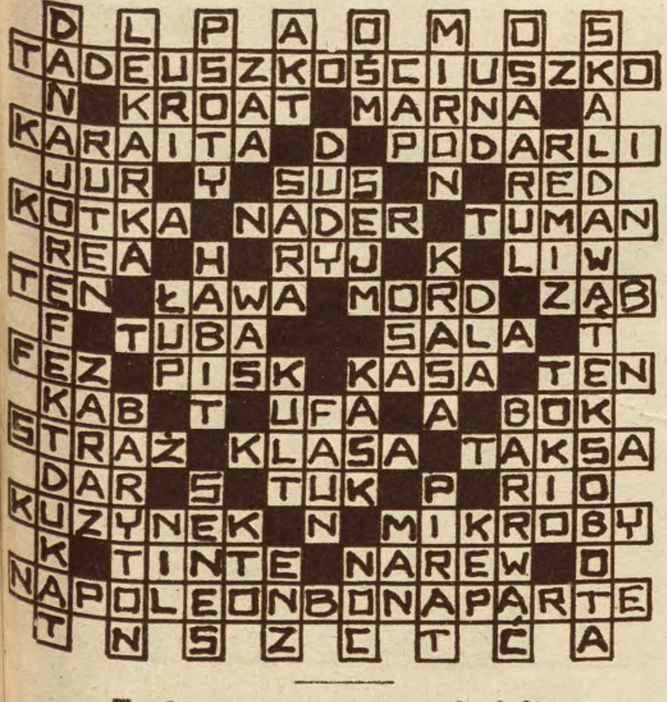
Wyrazy poziome:

1. Powieść Piotra Loti'ego. 5. Znana warownia w dawnej Polsce. 9. Znana angielska marka perfum. 12. „Kochaj" w języku martwym. 13. Miasto we Francji. 16. Miejscowość we Włoszech. 19. Zachodnia część Riviery. 23. Nazwisko znanego dyplomaty angielskiego. 24. „Król" w języku włoskim. 25. Przeczenie. 26. Zaimek „to" w języku słowiańskim. 27. Rzeka na Syberji. 28. „Teraz" w języku niemieckim. 29. „Stary" po angielsku. 32. „Do" w języku międzynarodowym. 33. Jedna z postaci fantastycznych utworu Słowackiego. 37. Znany śpiewak operetkowy w Warszawie. 39. Marka aparatów fotograficznych fonet. 41. Znany pisarz amerykański w dziedzinie psychopatologji. 42. Termin sportowy. 44. Dźwięk harmoniczny. 45. Przyimek niemiecki. 46. Pierwsza sylaba wyrazu, oznaczającego wytwórnię piwa. 47. Naród w Europie, w 1 mn. 49. Przedmieście Warszawy. 52. Miasto na Krymie. 53. Przerażenie wśród tłumu. 56. Przykrycie. 58. Nowy dobroczyńca starców. 60. Inaczej odłam religijny. 63. Imię artystki filmowej. 64. Drzewo. 65. Komedjopisarz węgierski. 69. „Witaj" w języku archaicznym (fonet). 70. Spojrzyj, zobacz, inaczej. 72. Miara powierzchni. 74. Amerykanin rodowity. 76. Niewolnik inaczej. 77. Skrót, oznaczający pewne państwo. 78. Bohaterka tytułowa głośnej powieści Flaubert'a. 80. „Południe" po chińsku. 81. Termin znany automobilistom. 82. Zwierzę pociągowe w 5-tym przyp. wspak. 83. Duchowieństwo, inaczej. 84. Kompozytor włoski, z początku 17 wieku. 85. Socjalistyczna gazeta włoska, wspak.

Wyrazy pionowe:

1. Modny sportowy sweater. 2. Opera Mascagni'ego. 3. Wyspy na Oceanie Indyjskim. 4. Przylądek na Peloponezie. 5. Konstelacja gwiazd. 6. Naukowy termin, oznaczający „wydzielanie się" „wyładowywanie". 7. Wyspa na morzu Karaibskiem. 8. „Próżniactwo" po włosku. 10. Skrót biura telegraficznego w Polsce wspak. 11. Postać z „Antygony" Sofoklesa, wspak. 14. Przeczenie po angielsku. 15. Dobry po grecku. 17. Miasto we Francji, fonet. 18. Okrzyk, wyrażający wstręt. 20. Obszar w Azji. 21. Imię żeńskie hiszpańskie. 22. Najważniejsza wyspa japońska. 24. „Rzeka" po persku. 26. Zdrobn. imię żeńskie. 28. Przeczenie w języku martwym. 30. Rodzajnik włoski. 31. Spółgłoska. 33. Spójnik w jęz francuskim. 34. Wulkan. 35. Główne miasto w Indjach Ang. 36. Termin w grze w karty, lub część garderoby np. chłopa. 38. Mały po szwedzku. 39. Zmarły dyplomata japoński. 40. Zgromadzenie kardynałów. 43. Germańska księga mitów lub imię włoskie. 46. Gra w karty hazardowa. 48 Miejce ur. Wirgiljusza. 49. Elektrotechnik. 50. Rzeczywisty inaczej. 51. Postać mitologiczna. 53. Rzeka we Włoszech. 54. Miara powierzchni. 55. Następca jednego z tronów europejskich. 57. Tytuł angielski. 58. Woda po angielsku. 59. Miasto nad morzem carnem. 61. Zmarły powieściopisarz i satyryk angielski. 62. Jedna z początkowych liter alfabetu. 63. Moneta grecka. 66. Stolica chrześcjańska. 67. Pokład geologiczny. 68. Spółgłoska wspak. 71. Używane przy listach. 73 Spółgłoska. 75. Gatunek tytoniu monop. polskiego. 79. Symb. pierwiastka.

Rozwiązanie zagadki z nr. 39.



Trafne rozwiązanie nadesłali:

J. Świerczyńska, Lwów. Cz. Kozłowski, Warszawa. St. Mirowski, Kraków. R. Maszkowski, Kraków. J. Massalska, Lwów. H. Imrychowska, Lwów. A. Balawaider, Lwów. Z. Chrabąszczkiewicz, Warszawa. H. Radyxówna, Warszawa. M. Bielicka, Warszawa. I. Sławińska, Poznań. F. Jesionowska, Poznań. E. Kargeówna, Poznań. Nałęczówna, Poznań. M. Kaysiewiczówna, Mielec. W. Swięcka, Kielce. H. Lenartowicz, Zawiercie. Kpt. T. Czeppé, Rembertów. D. i W. Kowalczewskie, Wadowice. A. Kuziówna, Wadowice. Fr. Łukasiewicz, Wilno. A. Grabowska, Klecza górna. M. Buttner, Siersza-Wodna. St. Małachowska, Drohobycz. J. Dolaisówna, Krzeszowice. M. Mikulska, Podzamcze. J. Kubiakówna, Jaksice. St. Hoffmanowa, Toruń. Cz. Gutowski, Jaksice. M. Watzekówna, Polana. D. Herbstmanówna, Warszawa. N. Oleksowa, Nowy-Sącz. Cz. Błażejewski, Warszawa Z. Kaźmierczakowa, Gułtowy. H. Opielińska, Środa. „Peel", Rembertów. W. Ryszkowski, Dębica. L. Buczanka, Kalisz. Z. Szczęsny, Debica. H. Mokrzycka, Drohobycz. A. Rusinko, Stanisławów. „Myszka", Stanisławów. J. Kochański, Stanisławów. T. Sobecki, Poznań. G. Frenkiel, Radom. **M. Górecki, Kraków.** W Puszczyński, Kielce. J. Wilczek, Krzyżtoforzyce. M. Jędruchowa, Kielce. A. Szwede, Warszawa. Wł. Wojciechowska, Jarosław. Z. Nowińska, Lwów. J. Askanas, Łódź. J. Iwaszkiewicz, Łódź. J. Nowak, Dąb owa Górn. R. Sędzimir, Żyrardów. R. Polakowa, Łódź. J. Obtułowicz, Węgierska Górka. B. Dobrzański, Wadowice. Z. Tietz, Warszawa. J. Dyduszyńska, Sambor. M Dobek, Żyrardów B. Czarnecka, Lwów. J. Stratilato, Sosnowiec. M. Skurczyński, Częstochowa. K. Jagodziński, Częstochowa. P. Tęcza, Kęty. J. Landau, Warszawa. I. Ledóchowska, Włodzimierz Wol. St. Szufel, Przemyśl. „Sfinks", Łódź. St. Szeferowa, Zakopane. D. Rubinstajnówa, Łódź. G. Geppert, Lwów. Wł. Boner, Lwów.

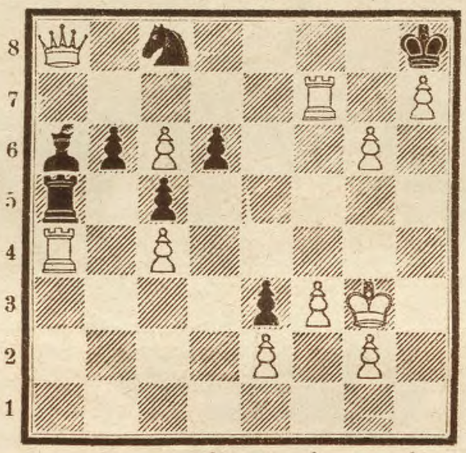
W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 39 los padł na p. Góreckiego z Krakowa. Redakcja „Światowida" prześle na-rodę w postaci pięknej rzeźby w najbliższych dniach.

Dział szachowy.

Pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

P. A. Orlimont (Nationaltidende 1923).

Czarne: Kh 8, Wa 5, Ga 6, Sc 8, piony: b 6, c 5, d 6, e 3 (8)



Białe: Kg 3, Da 8, Wa 4 f 7, piony: c 4, c 6, e 2, f 3, g 2, g 6, h 7 (11).

3-chodówka. 11 + 8 = 19.

Mat w 3 posunięciach.

Rozwiązanie: 1. W—a 1!!

I.

1 . . . W×a 4. 2. W—b 7!! G×b 7. 3. D×a 1 mat

II.

1 . . . G—b 7. 2. W—h 1 dowol. 3. g 7 mat.

Partja.

Białe: E. Bogoljubow. Czarne: R. Spielmann, grana w międzynar. turn. w Wiedniu w r. 1922.

Francuska.

1. d 4 e 6 2. S—c 3 d 5 3. e 4 S—f 6 4. G—g 5 G—e 7 5. e 5 Sf—d 7. 6. h 4 (1) 0—0 7. G—d 3 c 5 8. S—h 3 (2) W—e 8 9. S—b 5 (3) f 5 10. S—d 6 c×d 4 (4) 11. S×e 8 D×e 8 12. G—b 5 G—b 4 + 13. G—d 2 D—e 7 14. f 4 D×h 4 + 15. S—f 2 D—e 7 16. a 3 G×d 2 + 17. D×d 2 D—c 5 18. G—d 3 S—c 6 19. g 4 (5) S—b 6 20. D—e 2 S—c 4 21. b 4 D—e 7 22. G×c 4 d×c 4 23. D×c 4 G—d 7 24 g×f 5 Wa—f 8 25. b 5 S—d 8 26. f 6 g×f 6 27. Sf-e 4 f×e 5 28. f×e 5 Czarne poddały się.

Uwagi wedł. roczn. Bachmanna z r. 1922.:

1. Posunięcie, wprowadzone przez Alechina, dające białym bardzo silny atak w razie przyjęcia ofiary piona przez czane.

2. Grozi 9. G×h 7 +!

3. To posunięcie jest silniejszem, niż się na oko wydaje. Jeżeliby czarne teraz zagrały: 9 . . . c 4, to 10. G×h 7 +, D—h 5 + i S—d 6 wygrywało odrazu.

4. Czarne widzą się zmuszone ofiarować jakość, celem osłabienia ataku przeciwnika.

5. Białe przygotowują otwarcie linji g, która przynosi im rostrzygnięcie. Jeszcze stosunkowo najlepszem dla czarnych było: 19 . . . Sd×e 5.

Partja.

Białe: E. Colle. Czarne: E. Grünfeld grana w VIII dniu rozgr. w turnieju międzynarod. w Budapeszcie 4. VII. 1926.

Indyjska.

1. d 4 S—f 6. 2 S—f 3 b 6. 3. g 3 G—b 7. 4. G—g 2 c 5 (1). 5. d×c 5 (2) b×c 5. 6. c 4 g 6. 7. 0—0 (3) G—g 7. 8. S—c 3 0—0. 9. G—e 3 d 6. 10. D—c 1 (4) Wf—e 8 (5). 11. Wf—d 1 Sb—d 7. 12. G—h 3 (6) Wa—b 8. 13. Wa—b 1 (7) G—c 6. 14. G—h 6 G×h 6. 15. D×h 6 G×f 3! (8). 16. G×d 7 S×d 7. 17. e×f 3 S—e 5. 18. S—e 4! f 6 (9). 19. f 4 (10) S—f 3 +! (11). 20. K—f 1 (12) S—d 4. 21 g 4 ? (13) D—d 7! 22. D—h 3 (14) D—e 6 (15). 23. S—c 3 (16) D×c 4 +. 24. W—d 3 f 5! 25. b 3 f×g 4. 26. D×h 7 + (17) K×h 7. 27. b×c 4 W×b 1 +. 28. S×b 1 W—b 8. 29. S—c 3 (18) W—b 4. 30. S—d 5 W—b 1 +. 31. K—g 2 S—f 3. Białe poddały się, gdyż mata uchronić można tylko stratą jakości.

Uwagi A. Beckera wedł. „Wiener Schachzeitung":

1. W odpowiednim momencie. Jeżeli: 4 . . . e 6. 5. c 4 c 5 to: 6. d 5! e×d. 7. S—h 4.

2. Taksamo grał Rubinstein z Niemcowiczem w Marienbadzie w r. 1925 r. W tym turnieju grano też: 5. c 3 i 5. e 3.

3. W partji wymienionej rozwinął R. gońca po 7. b 3 na b 2.

4. Z zamiarem G—h 6. W razie 10. D—d 2 S—g 4!

5. By nie wymienić G—g 7.

6. Białe usiłuje posunąć skoczkem f 3, nie wymieniając gońca g 2. Ten plan nie był fortunnym.

7. Jeżeli 13. G—h 6 to po wymianie na h 6 i f 3 czarne zdobywają piona b.

8. Czarne sprytnie wykorzystały słaby punkt przeciwnika, usadawiając swego S na d 4.

9. Zapobiega 19. S—g 5.

10. Na: 19. S×c 5 D—c 8. 20. S—e 4 D×c 4.

11. Daleko słabszem byłoby: 19 . . . S×c 4 20. S×c 5 i t. d.

12. Król biały nie czuje się na g 1 bezpiecznym wobec ewentualnej groźby: S—d 4 i D—d 7!.

13. Pozycja białych jest zagrożoną, lecz ta gwałtowna próba ataku osłabia stanowisko do reszty. Wskazanem było: 21. D—h 3 lub b 3.

14. Zapóżno, teraz już nie można obronić wszystkich słabych punktów. Jeśli 22. W—d 3 to D—e 6! 23. W—h 3 D×c 4 + oraz D—f 7.

15. Partja ta jest klasycznym przykładem, że tylko zdrowa pozycja uprawnia do bezpośredniego ataku g 4. Białe tracą piona.

16. 23. S—d 2 D—e 2 + 24. K—g 2 W×b 2!

17. Prowadzi do przegranej końcówki. Po 26. D—g 3 D—a 6 czarne miałyby 2 piony więcej.

18. Lub 29. S—d 2 W—b 2 30. a 3 K—g 7 i później K—f 6.

Nowości Filatelistyczne.



Rosja sowiecka jest pierwszym krajem, który na znaczkach pocztowych umieścił napisy w języku międzynarodowym Esperanto. Poraz pierwszy umieszczono napisy w tym języku na znaczkach, wydanych na cześć wynalazcy radja, Popowa, aby reklama, której służą znaczki pocztowe, została zrozumiana na całym cywilizowanym świecie.

Obecnie z okazji VI-ego Międzynarodowego Proletarjackiego Kongresu Esperanckiego wydano 2 znaczki pamiątkowe, 7 kop. zielony i czerwony, oraz 14 kop. zielony i fioletowy, które noszą napisy w języku esperanckim. Format znaczków podłużny, stojący, papier o wodnych znakach, jok wszystkie ostatnie wydania Rosji. (Biuro Filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Andrzeja 4).

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 42. z dn. 16. października 1926 r.

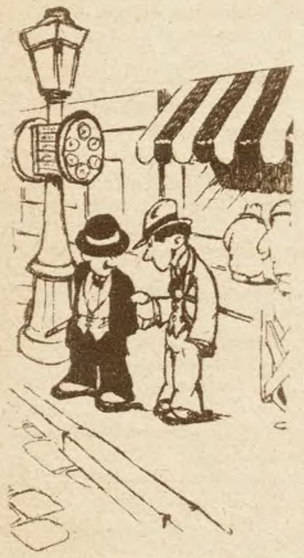
H U M O R.

Pewny siebie.



— Ależ, mistrzu, pan jeszcze nie umie połowy swego programu koncertowego.
— Nic to nie szkodzi, bo publiczność nie pozwala mi nigdy wykonać połowy programu.

Wymowna żona.



— Cały już tydzień nie przemówiłem ani słówka do mojej żony.
— Więc poróżniliście się?
— Nie, tylko ona mówi nieustannie i ja nie mogę docisnąć się do słowa.

Wonne cygaro.



— Pfuj! Cóż to za cuchnące cygaro palisz?
— To właśnie to, co wczoraj od pana hrabiego dostałem, ale że się nie chciało palić, więc go naftą polałem i teraz się doskonale kurzy...

Szczyt rozrzutności.



— Pański syn przebywa zawsze w Paryżu? Cóż porabia?
— Nie wspominaj mi pan o tym marnotrawcy. Proszę sobie wyobrazić, że otworzyłem mu w banku kredyt nieograniczony, a on go zdążył przekroczyć!...

Zrażony.



— Ach, panie! Jesteś pan moim zbawcą, wyratowałeś mię pan z topieli. Jakże się mam odwdzięczyć?
— No, no, dajmy temu pokój, ja już raz tak się dałem wziąć na wdzięczność i byłem żonaty!...

Niespodziewane a przerażające spotkanie.

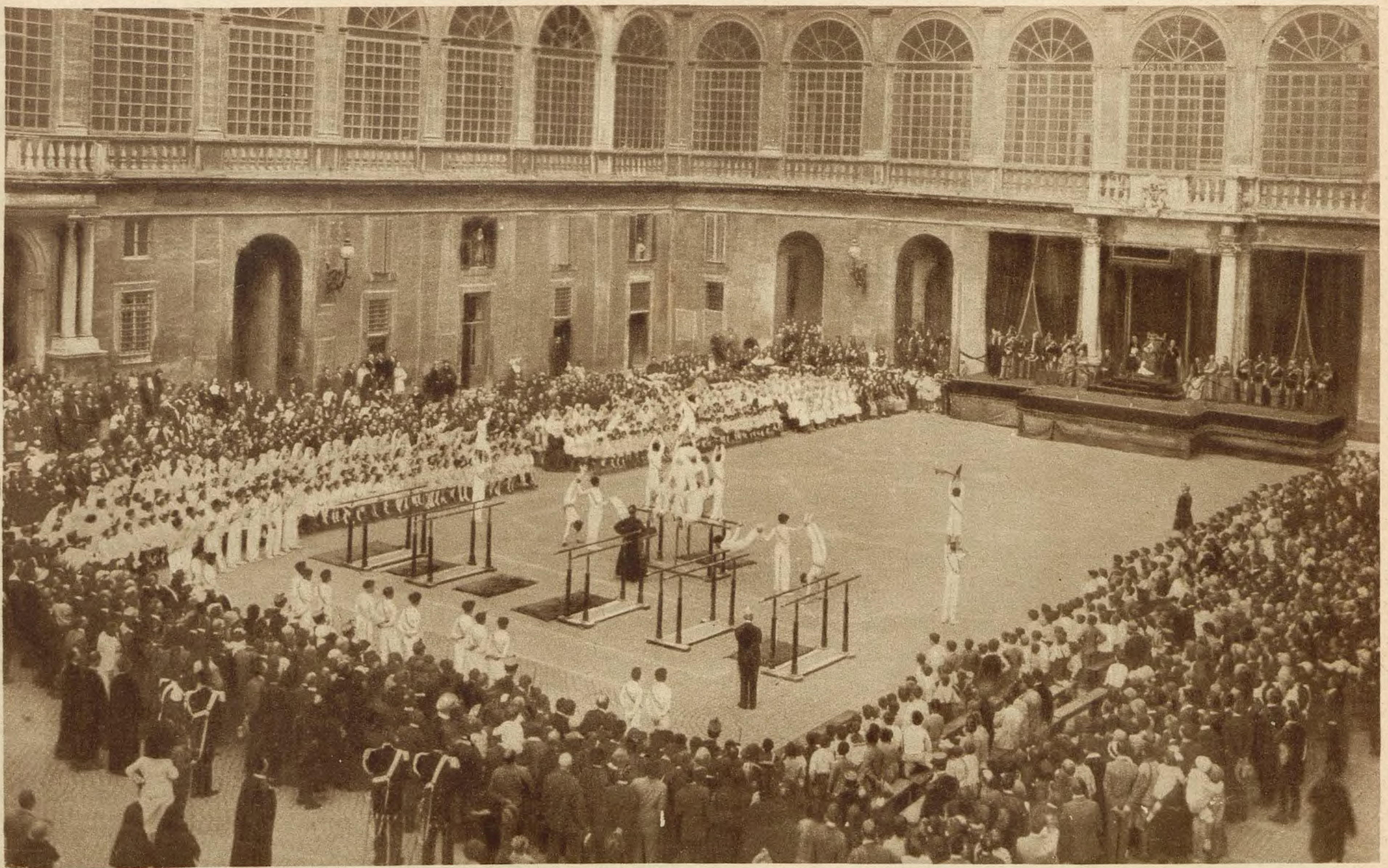


— Nie, wcale nie zamierzałam polować na taką „dziką" zwierzynę.

Polowanie z różowaniem.

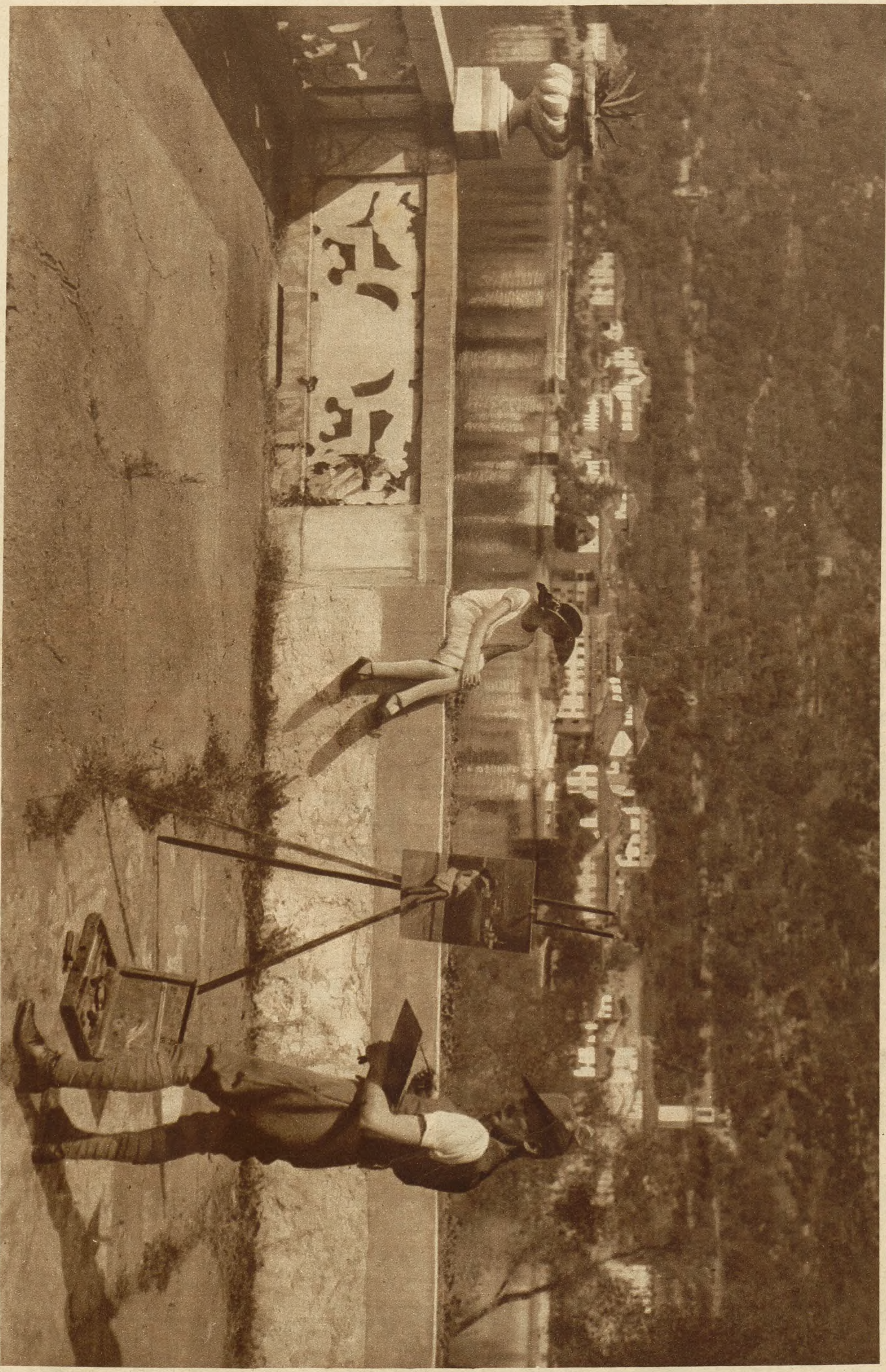


— Baczność, panienko, bo one tu zaraz nadciągną...
— Niech się gajowy nic nie boi, jak się tylko przyróżuję, to już ja im śrutu za skórę zasypię!...



Gimnastycy u Ojca Świętego. W jednym z wewnętrznych dziedzińców rezydencji papieskiej w Watykanie w Rzymie odbyło się z końcem września przyjęcie włoskich gimnastyków, którzy zaprodukowali swoje ćwiczenia, siedzącemu na tronie (na dalszym planie na prawo) Papieżowi. Carlo Delius, Nervi.

TAM, GDZIE JESZCZE JEST CIEPŁO.



Jednym z najpiękniejszych zakątków świata są okolice północno-włoskich jezior, z których zwłaszcza Como jest bardzo licznie odwiedzane przez malarzy, poszukujących pięknych motywów. Oto widoczek, przedstawiający takiego „syna muz", portretującego nad jeziorem Como, na tle miejscowości tejsamej nazwy, uroczą dzieweczkę.

Fot. Carlo Delius, Nervi.

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych; zagranicą 15 złotych — **Cena ogłoszeń** za wiersz 1 mm 40groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. **Redakcja i administracja: Kraków, Basztowa 17, tel. 35-42. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel: 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.**

Wydawca i naczelny redaktor: Marian Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Kraków, Basztowa 17. — Drukiem „Ozudag" — Kraków, Basztowa 18.